 Czas czytania: 9 min.

(ciąg dalszy z poprzedniego artykułu)

Pamiątka położenia kamienia węgielnego kościoła poświęconego Maryi Wspomożycielce 27 kwietnia 1865 r.

FILOTICO, BENVENUTO, CRATIPPO I TEODORO.

Filot. Piękne święto jest tego dnia.
Crat. Piękne święto; jestem w tym Oratorium od wielu lat, ale nigdy nie widziałem takiego święta i trudno nam będzie mieć podobne w przyszłości.
Benv. Przedstawiam się wam, drodzy przyjaciele, pełen zdumienia: nie mogę dać sobie powodu.
Filot. Z czego?
Benv. Nie mogę dać sobie powodu do tego, co widziałem.
Teod. Kim jesteś, skąd przybywasz, co widziałeś?
Benv. Jestem obcokrajowcem i opuściłem moją ojczyznę, aby dołączyć do młodzieży Oratorium Świętego Franciszka Salezego. Jak tylko przybyłem do Turynu, poprosiłem, aby mnie tu przywieziono, ale gdy tylko wszedłem, zobaczyłem królewsko urządzone samochody, konie, stajennych i woźniców, wszystko udekorowane z wielką wspaniałością. Czy to możliwe, powiedziałem sobie, że to jest dom, w którym ja, biedny sierota, przyszedłem mieszkać? Wchodzę do Oratorium, widzę tłum młodych ludzi, którzy krzyczą upojeni radością i niemal szaleni: Wiwat, chwała, triumf, szczęścia wszystkim i na zawsze – Spoglądam na dzwonnicę i widzę mały dzwon, który porusza się we wszystkich kierunkach, aby wytworzyć harmonijny dźwięk przy każdym wysiłku. – Na dziedzińcu muzyka stąd, muzyka stamtąd: ci, którzy biegają, ci, którzy skaczą, ci, którzy śpiewają, ci, którzy grają. Co to wszystko jest?
Filot. Oto w dwóch słowach powód. Dzisiaj został poświęcony kamień węgielny naszego nowego kościoła. Jego Wysokość Książę Amadeusz raczył przybyć i położyć na nim pierwsze wapno; Jego Ekscelencja Biskup Susy przybył, aby odprawić nabożeństwo; pozostali to zastęp szlachetnych osobistości i wybitnych naszych dobroczyńców, którzy przybyli, aby oddać hołd Synowi Króla, a jednocześnie uczynić uroczystość tego pięknego dnia bardziej majestatyczną.
Benv. Teraz rozumiem powód takiej radości; i masz dobry powód, by świętować wielkie święto. Ale, jeśli pozwolicie mi na pewne spostrzeżenie, wydaje mi się, że w głównej mierze popełniliście błąd. W tak uroczystym dniu, aby należycie powitać tak

wielu wybitnych ludzi, Najdostojniejszego Syna naszego Suwerena, musieliście przygotować wielkie rzeczy. Musieliście zbudować łuki triumfalne, zaścielić ulice kwiatami, udekorować każdy róg różami, ozdobić każdą ścianę eleganckimi dywanami i tysiącem innych rzeczy.
Teod. Masz rację, drogi Benvenuto, masz rację, to było nasze wspólne pragnienie. Ale czego ty chcesz? Biedni młodzieńcy, jakimi jesteśmy, powstrzymała nas od tego nie wola, która jest w nas wielka, ale nasza absolutna niemoc.
Filot. Aby godnie przyjąć naszego ukochanego księcia, kilka dni temu wszyscy zebraliśmy się, aby omówić, co należy zrobić w tak uroczystym dniu. Jeden powiedział: Gdybym miał królestwo, ofiarowałbym mu je, ponieważ jest tego naprawdę godny. Doskonale, odpowiedzieli wszyscy; ale my, biedactwa, nie mamy nic. Ach, dodali moi towarzysze, jeśli nie mamy królestwa, które moglibyśmy mu ofiarować, możemy przynajmniej uczynić go królem Oratorium św. Franciszka Salezego. Szczęściarze! – wszyscy wykrzyknęli, wtedy nędza ustanie wśród nas i będzie wieczna uczta. Trzeci, widząc, że propozycje innych były bezpodstawne, doszedł do wniosku, że możemy uczynić go królem naszych serc, panem naszych uczuć; a ponieważ kilku naszych towarzyszy jest już pod jego dowództwem w milicji, ofiaruj mu naszą wierność, naszą troskę, jeśli nadejdzie czas, kiedy powinniśmy służyć w pułku, którym kieruje.
Benv. Co odpowiedzieli twoi towarzysze?
Filot. Wszyscy przyjęli ten projekt z radością. Jeśli chodzi o organizację przyjęcia, byliśmy jednomyślni: Ci panowie już widzą wielkie rzeczy, wspaniałe rzeczy, majestatyczne rzeczy w domu i będą wiedzieć, jak dać łagodną litość naszej niemocy; i mamy powody, by mieć nadzieję na tak wiele z hojności i dobroci ich serc.
Benv. Brawo, dobrze powiedziałeś.
Teod. Bardzo dobrze, zgadzam się z tym, co mówisz. Ale czy w międzyczasie nie powinniśmy przynajmniej w jakiś sposób okazać im naszej wdzięczności i skierować do nich słów podziękowania?
Benv. Tak, moi drodzy, ale najpierw chciałbym, abyście zaspokoili moją ciekawość co do kilku rzeczy dotyczących Oratoriów i tego, co się w nich robi.
Filot. Ale sprawimy, że ci ukochani Dobroczyńcy będą zbytnio ćwiczyć swoją cierpliwość.
Benv. Cóż, wierzę, że to również im się spodoba. Ponieważ byli i nadal są naszymi wybitnymi Dobroczyńcami, z przyjemnością wysłuchają przedmiotu swojej dobroczynności.
Filot. Nie jestem w stanie zrobić tak wiele, ponieważ minął zaledwie rok, odkąd tu jestem. Może Cratippus, który jest najstarszy, będzie w stanie nas zadowolić; czyż

nie, Cratippusie?
Crat. Jeśli sądzicie, że jestem do tego zdolny, z przyjemnością postaram się was zadowolić. – Powiem przede wszystkim, że Oratoria w swoich początkach (1841 r.) były niczym innym jak zgromadzeniami młodych ludzi, głównie spoza miasta, którzy przychodzili w dni świąteczne do określonych miejsc, aby uczyć się katechizmu. Kiedy pojawiły się bardziej odpowiednie pomieszczenia, Oratoria (1844) stały się miejscami, w których młodzi ludzie gromadzili się w celu przyjemnej i uczciwej rekreacji po wypełnieniu swoich obowiązków religijnych. Tak więc zabawa, śmiech, skakanie, bieganie, śpiewanie, granie, trąbienie, bicie w bębny były naszą rozrywką. – Nieco później (1846) dodano szkołę niedzielną, a następnie (1847) szkoły wieczorowe. – Pierwsze Oratorium to to, w którym jesteśmy teraz, pod wezwaniem św. Franciszka Salezego. Po nim otwarto kolejne w Porta Nuova; potem kolejny w Vanchiglia, a kilka lat później św. Józefa w San Salvano.
Benv. Opowiadasz mi historię świątecznych oratoriów i bardzo mi się to podoba; ale chciałbym wiedzieć coś o tym domu. W jakim stanie młodzi mężczyźni są przyjmowani do tego domu? Czym są zajęci?
Crat. Jestem w stanie cię zadowolić. Wśród młodych ludzi, którzy uczęszczają do Oratoriów, a także z innych krajów, są tacy, którzy albo dlatego, że są całkowicie opuszczeni, albo dlatego, że są biedni lub brakuje im dóbr fortuny, czekałaby ich smutna przyszłość, gdyby życzliwa ręka nie chwyciła drogiego serca ojca i nie powitała ich i nie zapewniła im tego, co jest niezbędne do życia.
Benv. Z tego, co mi mówisz, wydaje się, że ten dom jest przeznaczony dla biednych młodzieńców, a tymczasem widzę was wszystkich tak dobrze ubranych, że wydaje mi się, że jesteście jak wiele młodych panien.
Crat. Widzisz, Benvenuto, w oczekiwaniu na niezwykłe święto, które dziś urządzamy, każdy wyjął to, co miał lub mógł mieć najpiękniejszego, a więc możemy stworzyć, jeśli nie majestatyczne, to przynajmniej zgodne pozory.
Benv. Czy jest was wielu w tym domu?
Crat. Jest nas około ośmiuset.
Benv. Osiemset! Osiemset! I jak mamy zaspokoić apetyt tylu „niszczycieli słomy”?
Crat. To nie nasza sprawa, piekarz o to zadba.
Benv. Ale jak pokryć niezbędne wydatki?
Crat. Spójrz na tych wszystkich ludzi, którzy łaskawie nas słuchają, a dowiesz się, kto i jak zapewnia sobie to, czego potrzebuje do jedzenia, ubrania i innych rzeczy niezbędnych do tego celu.
Benv. Ale liczba ośmiuset mnie zdumiewa! Czym mogą być zajęci ci wszyscy młodzi mężczyźni, dzień i noc!
Crat. Bardzo łatwo jest zająć ich w nocy. Każdy odsypia swoje w łóżku i pozostaje w

dyscyplinie, porządku i ciszy aż do rana.
Benv. Ale ty się ukrywasz.
Crat. Mówię to, aby nadrobić ukrycie, które zaproponowałeś. Jeśli chcesz wiedzieć, jakie są nasze codzienne zajęcia, powiem ci w kilku słowach. Są one podzielone na dwie główne kategorie – jedną rzemieślników, drugą uczniów. – Rzemieślnicy to krawcy, szewcy, ślusarze, stolarze, introligatorzy, kompozytorzy, drukarze, muzycy i malarze. Na przykład te litografie, te obrazy są dziełem naszych towarzyszy. Ta książka została wydrukowana tutaj i oprawiona w naszym warsztacie.

Ogólnie rzecz biorąc, wszyscy są uczniami, ponieważ wszyscy muszą uczęszczać do szkoły wieczorowej, ale ci, którzy wykazują się największą pomysłowością i najlepszym zachowaniem, są zwykle wykorzystywani wyłącznie do nauki przez naszych przełożonych. Dlatego mamy tę pociechę, że wśród naszych towarzyszy są lekarze, notariusze, prawnicy, nauczyciele, profesorowie, a nawet księża parafialni.
Benv. Czy cała ta muzyka pochodzi od młodych z tego domu?
Crat. Tak, młodzi, którzy właśnie śpiewali lub grali, są młodzieżą z tego domu; w rzeczywistości sama kompozycja muzyczna jest prawie w całości dziełem Oratorium; ponieważ każdego dnia o określonej porze istnieje specjalna szkoła, a każdy, oprócz handlu lub studiów literackich, może rozwijać się w nauce muzyki.

Z tego powodu mamy przyjemność mieć kilku naszych towarzyszy, którzy sprawują świetlane urzędy cywilne i wojskowe w dziedzinie nauk literackich, podczas gdy nieliczni są przydzieleni do muzyki w różnych pułkach, w Gwardii Narodowej, w tym samym pułku Jego Wysokości Księcia Amadeusza.
Benv. Cóż, bardzo mi się to podoba; aby ci młodzi, którzy powstali z przenikliwego geniuszu natury, mogli go kultywować i nie byli zmuszani przez nędzę do pozostawienia go bezczynnym lub do robienia rzeczy sprzecznych z ich skłonnościami. – Ale powiedz mi jeszcze jedną rzecz: kiedy tu wszedłem, zobaczyłem piękny i ukończony kościół, a ty powiedziałeś mi, że ma zostać zbudowany kolejny: jaka była tego potrzeba?
Crat. Powód jest bardzo prosty. Kościół, którego używaliśmy do tej pory, był specjalnie przeznaczony dla młodych ludzi z zewnątrz, którzy przychodzili w dni świąteczne. Ale z powodu stale rosnącej liczby przyjmowanych młodych ludzi, kościół stał się ciasny, a osoby z zewnątrz zostały prawie całkowicie wykluczone. Możemy więc obliczyć, że nie można było pomieścić nawet jednej trzeciej młodych ludzi, którzy chcieliby uczestniczyć w nabożeństwach. – Ileż to razy musieliśmy zawracać tłumy młodych ludzi i pozwalać im żebrać na placach tylko dlatego, że w kościele nie było już miejsca!

Należy dodać, że od kościoła parafialnego w Borgo Dora do San Donato jest

mnóstwo domów i wiele tysięcy mieszkańców, pośrodku których nie ma ani kościoła, ani kaplicy, ani mało, ani dużo miejsca: ani dla dzieci, ani dla dorosłych, którzy chcieliby tam uczęszczać. W związku z tym potrzebny był kościół wystarczająco przestronny, aby pomieścić dzieci, a także zapewniający miejsce dla dorosłych. Budowa kościoła, który jest przedmiotem naszego święta, ma na celu zaspokojenie tej publicznej i poważnej potrzeby.
Benv. Przedstawione w ten sposób rzeczy dają mi rzetelne wyobrażenie o Oratoriach i przeznaczeniu kościoła, i wierzę, że to również podoba się tym Panom, którzy w ten sposób wiedzą, gdzie kończy się ich dobroczynność. Żałuję jednak bardzo, że nie jestem elokwentnym oratorem ani utalentowanym poetą, aby zaimprowizować wspaniały dyskurs lub wzniosły wiersz na temat tego, co mi powiedziałeś, z pewnym wyrazem wdzięczności i dziękczynienia dla tych panów.
Teod. Ja również chciałbym to zrobić, ale nie wiem, że w poezji długość wierszy musi być równa i nie większa; dlatego w imieniu moich towarzyszy i naszych ukochanych przełożonych powiem tylko J.E. Księciu Amadeuszowi i wszystkim innym Panom, że byliśmy zachwyceni tą piękną ucztą; że zrobimy napis złotymi literami, w którym powiemy:

Niech żyje na wieki ten dzień!
Najpierw słońce z Wschodu
Powróci na swój Wschód;
Każda rzeka do swego źródła

Prędzej by powróciła,
Niż wymażemy z naszych serc
Ten dzień, który wśród najpiękniejszych
Wśród nas zawsze będzie.

W szczególności do Ciebie, Wasza Królewska Mość, mówię, że darzymy Cię wielkim uczuciem i że wyświadczyłeś nam wielką przysługę, odwiedzając nas, i że ilekroć będziemy mieli szczęście zobaczyć Cię w mieście lub gdzie indziej, lub usłyszeć o Tobie, zawsze będzie to dla nas przedmiotem chwały, honoru i prawdziwej przyjemności. Zanim jednak przemówisz do nas, pozwól mi, w imieniu moich ukochanych przełożonych i moich drogich towarzyszy, poprosić cię o przysługę, a mianowicie, abyś raczył przyjść i zobaczyć się z nami przy innych okazjach, aby odnowić radość tego pięknego dnia. Zatem, Ekscelencjo, kontynuuj ojcowską życzliwość, którą okazywałeś nam do tej pory. Pan, panie burmistrzu, który na tak wiele sposobów uczestniczył w naszym dobru, nadal nas chroni i

zapewnia nam łaskę, że ulica Cottolengo zostanie naprawiona przed nowym kościołem; i zapewniamy, że podwoimy naszą głęboką wdzięczność dla ciebie. Pan, czcigodny Proboszczu, raczy zawsze uważać nas nie tylko za parafian, ale za drogie dzieci, które zawsze będą rozpoznawać w tobie czułego i życzliwego ojca. Zalecamy wam wszystkim, abyście nadal byli, tak jak w przeszłości, wybitnymi dobroczyńcami, zwłaszcza w celu ukończenia świętego budynku, który jest przedmiotem dzisiejszej uroczystości. Już się rozpoczął, już wznosi się nad ziemią, a przez fakt, że sam wyciąga rękę do dobroczynnych, aby mogli go ukończyć. Na koniec, zapewniając, że wspomnienie tego pięknego dnia pozostanie wdzięczne i niezatarte w naszych sercach, jednogłośnie modlimy się do Królowej Niebios, której poświęcona jest nowa świątynia, aby wyprosiła dla was u Dawcy wszelkiego dobra długie życie i szczęśliwe dni.

(ciąg dalszy nastąpi)